







Berent, den 26 /27/. X 11

Beschwerde des prakt. ~~Arzt~~ Dr. Majkowski z.Z. in Berent  
gegen den Bürgermeister z. Partikel als Chef  
der Polizeiverwaltung zu Berent

Am 17. ds. M. wurde mir von der hiesigen Polizeiverwaltung ein Strafbefehl über 9 M. resp. 3 Tage Haft zugestellt, dafür dass ich angeblich meinen Wegzug aus Berent dem Kgl. Kreisarzt hieselbst nicht mitgeteilt hätte. Ich habe gegen diesen Strafbefehl rechtzeitig beim hiesigen Kgl. Amtsgericht Widerspruch erhoben.

Als ich am 25ds abends im Begriff war fortzufahren, um in Tarnowitz, Schlesien, die Vertretung meiner Kollegen Dr. Hirschmann zu übernehmen, erschien gegen 8 Uhr der Polizeisergent ~~Wenger~~ <sup>(7)?</sup> in der Wohnung meiner Eltern und erklärte, er (müsse ~~przekreślone~~) hätte vom Bürgermeister Befehl mich sofort zu verhaften, falls ich obige Strafe von 9 M nicht sofort zahle. Da ich nicht zugegen erklärte er, dass sich zum Abendzuge um 9.25, mit welchem ich verreisen /przekreślone ver/ wollte, begeben werde, um mich dort zu verhaften. Dieses wurde mir von meinen Eltern nach gewisser Zeit mitgeteilt. Worauf ich, um eine peinliche Auseinandersetzung u. ev. Verhaftung auf dem Bahnhofe zu vermeiden, den Polizeisergenten z. ~~Wenger~~ in seiner Wohnung aufsuchte. Ich traf ihn jedoch nicht an, ebensowenig auf dem Markte und auf der Strasse. Dadurch habe ich aber sowohl Zeit versäumt, das es (zu spät war) ~~przekreślone~~ mir nicht mehr möglich war, den Bahnhof vor Abgang des Zuges zu erreichen. Ich liess darauf den z. ~~Wenger~~ mitteilen, wo ich mich aufhalte und er erschien dann auch gegen 10 1/2 Uhr mit dem Haftbefehl, der mir (vorzeigte ~~przekreślone~~) und dem

Chyba 7

zufällig in meiner Gesellschaft sich befindenden z. Dr. Lorenz aus Karthaus vorzeigte. Ich überzeugte mich, dass derselbe von dem Bürgermeister z. Partikel ~~x~~ (erlassen sei war ~~przekreślone~~) unter dem 25 Oktober cr. erlassen war. Meine Verhaftung war damit begründet, dass ich "mich anschieke den Ort zu verlassen". Auch war in dem Haftbefehl direkt <sup>verfügt</sup> ~~verfasst~~, dass ich "bei Zahlungsunfähig sofort zu verhaften und zur Abbüßung der Straffe einzuliefern" sei. Auf meine Erklärung, dass ich rechtzeitig gerichtlichen Einspruch gegen den Strafbefehl vom 17. ds M. erhoben habe nahm der z. Wengler Abstand von einer Verhaftung. Da ich bis heute Mittag /d. 26 d. M./ keine Nachricht betr. Aufrechterhaltung oder Annulierung des Haftbefehls erhalten hatte, begab ich mich gegen 1/2 1 Uhr auf das hiesige Polizeibüro, wo mir der Stadtsekretär erklärte, er wisse nicht um den Erlass eines Haftbefehls gegen mich, dagegen sei meine Widerspruch gegen die Strafverfügung vom 16 ds. M. heute zu den Amtsanwaltsakten eingegangen. Ich weiss bis zur Stunde nicht - es ist jetzt 2 Uhr nachmittags - ob der Haftbefehl besteht oder nicht. - Aus obigem geht hervor, dass der z. Bürgermeister Partikel den Haftbefehl erlassen hat, ohne sich vorher vergewissert zu haben, ob ich nicht Widerspruch eingeklagt habe, dass ferner der z. Partikel sich einer Freiheitsberaubung <sup>schuldig gemacht hätte</sup>, falls der z. Wegner meinen Angaben nicht Glauben geschenkt hätte und ~~xxxx~~ <sup>nach</sup> ~~entweder verhaftet~~ <sup>ung</sup> oder unter Androhung der sofortigen Verhaftung die Strafe von mir eingezogen hätte. Auch habe ich wohl das Recht mich durch solches Verfahren des z. Bürgermeisters Partikel in höchstem Grade beleidigt und gekränkt zu fühlen. Ich habe hier am Orte Fünf Jahre zum Wohle meiner leidenden Mitbürger (gew ~~przekreślone~~) als Arzt gewirkt und habe wie die andere Kollegen bei der Bekämpfung ansteckender Krankheiten unentgeltlich gearbeitet. Bin auch nie bestraft

ns margin.

✓ oder

Erpressung

3

worden. Wenn mir danach der Chef der Polizeiverwaltung, der zugleich Bürgermeister ist am achten Tage nach Zustellung eines Strafbefehls, ohne dass die gesetzlichen Vorbedingungen dazuvorhanden sind und unter dem ganz ungenügenden Vorwande, dass ich mich anschicke den Ort zu verlassen, einen ~~Haftbefehl~~ Beamten mit sofort vollstreckbar~~m~~ Haftbefehl zusendet und mir dadurch wie einen Landstreicher durch Polizeibeamte am Bahnhof aufzuern lässt, um mich an der Abfahrt zu verhindern, so muss ich um keine schärferen Ausdrücke zu gebrauchen, dieses Vorfahren als höchst (sonderbares ~~u~~przekresłone) ungewöhnlich bezeichnen und vor allem als solches, welches mich nicht nur, in meiner Würde als Arzt und Mensch kränkt, sondern mich auch in den Augen meiner Mitbürger (schadet ~~u~~przekresłone) herabsetzt, da in einer kl. Stadt wie Berent die Geschichte der mir drohenden Verhaftung sofort herumgesprochen wird. Ich bitte daher die Hohe Königliche Regierung mir die vom dem z. Bürgermeister Partikel gebührende Genugtuung verschaffen zu wollen. Ich behalte mir vor, wegen des mir zugefügten materiellen Schaden gegen den z. Bürgermeister Partikel zivilrechtlich vorzugehen

Ergebenst

Dr. Mąkowski

4

Kościerzyna, 26/27. X.11

Zażalenie praktykującego lekarza dra Majkowskiego aktualnie w Kościerzynie przeciwko burmistrzowi, <sup>Partakowski</sup> aktualnie prywatnie jako szef zarządu policji w Kościerzynie

17. tego miesiąca dostarczono mi z tutejszego zarządu policji nakaz zapła-  
cenia kary w wysokości 9 marek lub trzech dni aresztu, za to, że jakoby  
nie poinformowałem osobiście o mojej wyprawie z Kościerzyny królewskie-  
go lekarza okręgowego. Przeciwno temu nakazowi karnemu wniosłem  
w odpowiednim terminie odwołanie do tutejszego królewskiego sądu  
okręgowego.

Kiedy w dniu 25. tego miesiąca zamierzałem wyjechać, by objąć w Tarnowicach  
na Śląsku, zastępstwo za mojego kolegę dra Hirschmanna, zjawił się około  
7, (8?) w mieszkaniu moich rodziców, sierżant policji Wenger i oświadczył,  
że (musi - przekreślone) ma rozkaz od burmistrza, by mnie natychmiast  
zaaresztować, o ile powyższej kary w wysokości 9 marek natychmiast nie  
zapłacę. Ponieważ byłem nieobecny, oświadczył, że udaje się do pociągu o  
9<sup>25</sup>, którym miałem odjechać, by mnie tam zaaresztować. O tym poinfor-  
mowali mnie moi rodzice po pewnym czasie. Wobec czego odwiedziłem  
sierżanta Wengera w jego mieszkaniu, by uniknąć ewtl. kłopotliwego  
konfliktu i możliwego aresztowania na dworcu. Nie zastałem go jednak  
w domu, jak też na rynku i na ulicy. Straciłem przez to zarówno czas  
tak że, (było za późno - przekreślone), nie zdążyłem na dworzec przed  
odejściem pociągu. Prosiłem wobec tego o poinformowanie Wengera gdzie  
mnie można spotkać tam on się też pojawił około 10 1/2 z nakazem areszto-  
wania, który mnie, (okazał - przekreślono), i przebywającemu przypadkowo w  
moim towarzystwie Drowi Lorentzowi z Kartuz, okazał. Przekonałem się, że  
został on wydany przez burmistrza przed 25. października. Moje aresztowanie  
zostało uzasadnione tym, że "przygotowuję się do opuszczenia miejscowości <sup>miasta</sup>  
ci". W nakazie aresztowania zadysponowano wprost, by mnie " w wypadku  
niewypłacalności natychmiast zaaresztować i dostarczyć celem odbycia kary"  
Na moje oświadczenia, że odwołałem się w przepisowym terminie od nakazu  
ukarania, s. Wenger odstąpił od aresztowania. Ponieważ do dzisiaj w połud-  
nie (25. t. m.) nie otrzymałem żadnej wiadomości na temat utrzymania  
w mocy bądź anulowania nakazu aresztowania, udałem się około 1/2 1  
do tutejszego urzędu policji, gdzie sekretarz miejski mi wyjaśnił,  
że nic mu nie wiadomo o wydaniu przeciwko mnie nakazu aresztowania  
natomiast moje odwołanie przeciwko ukaraniu z 16. t. m. wpłynęło dziś  
do akt sądowych. Do chwili obecnej nie wiem - jest teraz 2 po południu-  
czy nakaz aresztowania jest aktualny czy nie.

5

Z powyższego wynika, że burmistrz Partikel wydał nakaz zatrzymania, nie upewniwszy się uprzednio, czy złożyłem odwołanie czy nie, że ponadto ów Partikel stałby się winnym pozbawienia wolności, (na marginesie - lub szantazu), gdyby ów Wenger nie dał wiary moim informacjom i albo po aresztowaniu albo pod groźbą aresztowania natychmiastowego ściągnąłby ze mnie karę. Mam chyba także prawo czuć się w najwyższym stopniu obrażonym i zranionym takim <sup>postę</sup>powaniem burmistrza Partikla. Działając tu na miejscu przez 5 lat dla dobra moich cierpiących współobywateli jako lekarz i podobnie jak inni koledzy pracowałem przy zwalczaniu chorób zakaźnych bezpłatnie. Nie byłem też karany. Jeśli mi potem szef policji, który jest równocześnie burmistrzem, ósmego dnia po dostarczeniu nakazu kary i bez zaistniałych ku temu warunków wstępnych i pod całkiem niewystarczającym pozorem, jakoby mi się przygotowywał do opuszczenia miejscowości, nasyła urzędnika z nakazem aresztowania natychmiastowego i nakazuje śledzenie mnie jak włóczęgi na dworcu, by mi przeszkodzić w wyjeździe, to zmuszony jestem by nie użyć ostrzejszych określeń, uznać takie działanie za wysoce (szczególnie- przekreślone) niezwykle, a przede wszystkim, które obraża mnie nie tylko jako lekarza i człowieka, ale obniża moją wartość w oczach moich współobywateli, ponieważ w takim małym mieście jak Kościerzyna natychmiast rozniosła się historia grożącego mi aresztowania. Zwracam się przeto do Wysokiego Rządu Królewskiego o dostarczenie mi od burmistrza Partikla należnego mi zadośćuczynienia. Równocześnie zachowuję dla siebie prawo dochodzenia na drodze cywilno-prawnej wyrównania przez burmistrza Partikla szkód materialnych jakich od niego doznałem.

Uniżenie

Dr. Majkowski